do Komisji Wspinaczki Wysokogórskiej Polskiego Związku Alpinizmu
Tychy, dnia 11.09.2016

Sprawozdanie z wyprawy Polskiego Związku Alpinizmu do doliny Bezengi 2016.

Wyprawa w składzie: Mateusz Grobel, Damian Bielecki, Wadim Jabłoński wyleciała z Polski do Gruzji dnia 29.06.2016.

Z Kutaisi do Bezengi dostajemy się transportem naziemnym przez jedyne czynne przejście graniczne między Rosją, a Gruzją: Wierchnyj Łars leżące na tzw. gruzińskiej drodze wojennej. Następnie przez Władykaukaz trafiamy do Nalczyka, a stąd bezpośrednio baza organizuje nam wewnętrzny transport.

Po dotarciu do bazy 01.08., nasz plan aklimatyzacyjny zakłada założenie bazy wysuniętej w odnodze doliny Miżirgi tzw. "Ciepłym Ugolu", gdzie znajdują się wszystkie trzy interesujące nas cele aklimatyzacyjne. Za jednym zamachem wynosimy tam niezbędny sprzęt i żywność, która pozwoli nam na działanie przez ok 7-9 dni.
Zamierzamy najpierw dokonać wejścia na Gidan Tau [4184m] drogą o trudności 2A, potem Dumałe [4681m] drogą Naumowa 3B, a na koniec trawers szczytów Urali [4273m] wycenionych dość sporo jak na tą wysokość, bo 4B. Tak też wypisujemy stosowny nasz "marszrutlist", w jednostce KSP, na który otrzymujemy bez żadnych problemów zgodę.

Z dniem 04.08. wychodzimy na Gidan Tau. Akcja idzie sprawnie, podejście jest odpowiednio "kruche", jak i sama droga graniowa. Wspinanie jest w czystej skale, porównując do trudności tatrzańskich - III. Na szczycie jesteśmy tego samego dnia o 12:00. Schodzimy bez żadnych przeszkód. Do namiotu docieramy po 7,5 h akcji.

fot.1. Na grani Gidan Tau.

Dnia nastepnego przenosimy biwak wyżej na lodowiec pod Dumałe i Urale, na doskonale przygotowane platformy, na morenie pod wejściem w skalny kuluar drogi freszfilda, na Ukju. Stamtąd prowadzimy dalszą działalność. Następnego dnia zmuszeni jesteśmy przeczekać złą pogodę, ale w kolejny dzień udaje nam się wystartować na Dumałe. Drogę przechodzimy bez przeszkód, choć kluczem było wyjście o środku nocy.
Teren przeważa głównie śnieżno-lodowy, choć same warunki śnieżne były umiarkowane. W górnej partii musieliśmy zwolnić nasze tempo ze względu na zagrożenie lawinowe.
07.08., po 8,15h od wyjścia z namiotu stajemy na szczycie Dumały. Co nas jedynie dziwi to fakt że szczyt jest dopiero trzecią basztą schowaną w kopule grani, czego z dołu nie było w ogóle widać. Pogoda na zejściu zaczyna się psuć, a nawet pojawia się gwałtowny opad i silny wiatr, ale nie powoduje to poważnych opóźnień przy zejściu.
W namiocie zjawiamy się o 14:30, po 14 h akcji górskiej.

fot.2. W ścianie Dumały.

Po jednodniowym odpoczynku wychodzimy na trawers pików Urali. O godzinie 4:30 startujemy w lodowe zbocze rozpoczynające trawers. Następnie droga prowadzi już stricte skalną granią, dość ewidentną i łatwą do odczytania. Wiążemy się na krótko i idziemy na lotnej. Dochodzimy do zachodniego wierzchołka i tu napotykamy na problem. Skalna turnia, a raczej spory bastion na którym walczy dwójka Rosjan będąca przed nami oferuje spore trudności w czystej skale. Trudności przedstawaiają się całkiem mocno (VII), ze względu na nasze ciężkie buty (nie mamy butów wsinaczkowych), przewieszające się uskoki w grani z całą pewnością będą wymagały użycia hakówki, a nie chcemy tracić na to czasu. Decydujemy się zjechać i obejść turnie, co też było wskazane na schemacie. Po jednym 60m zjeździe znajdujemy system kuluarów którymi prowadzi piękne i estetyczne wspinanie (do M6) w mikście, które wyprowadza nas na przełęcz, tuż za zachodnim wierzchołkiem Urala. Stąd

prowadzi jeszcze kawałek skalnej grani i system pęknięć na wschodni wierzchołek.
Na szczycie stajemy 0 14:30, po 10 h akcji. Nastepnie zjeżdżamy do podstawy ściany, wzdłuż drogi Rjabuchina 4A, w linii spadku Urala Małego. Stanowiska są wymagające, a ich kondycja i stan jest coraz gorszy wraz z każdym zjazdem. Co powoduje, że trzeba skupiać swoją uwagę a tempo zjazdu spada. Na ostatnim zjeździe klinuje się nam lina podczas ściągania o lodowy występ i zmuszeni jesteśmy czekać 3h na zjeżdżający zespół rosyjski. Szczęśliwie linę udaje się odklinować i cali, bezpieczni jesteśmy w namiocie o 22:35, po 18 h akcji górskiej. Następnego dnia tj. 10.08. schodzimy do bazy.
Przerwa w bazie trwa 3 pełne dni. Postanawiamy zrezygnować z wyjścia na drogę Pielewina na Miżirgi, co już wnikliwie i burzliwie zdążyliśmy przedyskutować na wyjściu aklimatyzacyjnym. Poznany zespół białoruski, który kilka lat wcześniej działał na tej drodze tylko potwierdził nasze obawy o sporym zagrożeniu obrywami kamieni w dolnej partii filara. Trzebaby było obrać wariant (białoruski) bliżej skalnej części ostrza filara, a nie do końca byliśmy co do tego przekonani, tym bardziej że jakość skały w tym miejscu też budziła wątpliwości. Naturalny wybór padł na filar Szchary. Były dwa powody tej dezycji: szczyt ma powżej 5000m i droga ma wycenę 5B w skali rosyjskiej. Postanowiliśmy że to tam przeniesiemy działalność górską.

fot.3. Skalne turnie pików Urali.

Wychodzimy 14.08. na Dżangi Kosz. W połowie drogi na lodowcu zaskakuje nas deszcz. Jesteśmy zmuszeni zabiwakować na przełamaniu lodowca, na platformach na morenie. Jesteśmy cali przemoczeni. Następnego dnia dochodzimy na Dżangi Kosz, suszymy co się da, rozkładamy namiot i decydujemy się na zostawienie depozytu i powrót do bazy, ze względu na usłyszaną prognozę na najbliższe kilka dni. 17.08. wychodzimy ponownie z bazy na Dżangi Kosz. Kolejny dzień jesteśmy zmuszeni przeczekać ze względu na silny deszcz.

fot.4. Widok na Filar Szchary spod Dżangi Kosz.

Nocą 19.08. udaje nam się w końcu wyjść przy gwieździstym niebie. Przechodzimy najpierw lodowe wejście w półkę w filarze przez mocno uszczelniony lodowiec, a następnie bardzo kruchą dolną partie filara i zakładamy biwak na tzw. abałakowskich nocziówkach, mniej więcej w 1/3 wysokości filara, po 19h akcji tego dnia. Nazajutrz osiągamy wysokość na biwaku pod serakiem, na granicy kopuły szczytowej. Ostatnie trudne miejsce przed polami przed szczytowymi. Wieczorem Wadim gubi czekan podczas kopania platformy pod namiot.
21.08, godz. 15:30 stajemy na szczycie Szchary. Chwilę później rozpoczynamy zejście. Tego dnia udaje nam się zejść i rozłożyć biwak między wierzchołkami głównym i wschodnim Szchary. Cały następny dzień prowadzimy zejście północno-wschodnią

granią (droga Kokkina) i o 3:00 nad ranem po 18h zejścia meldujemy się na Dżangi Kosz.

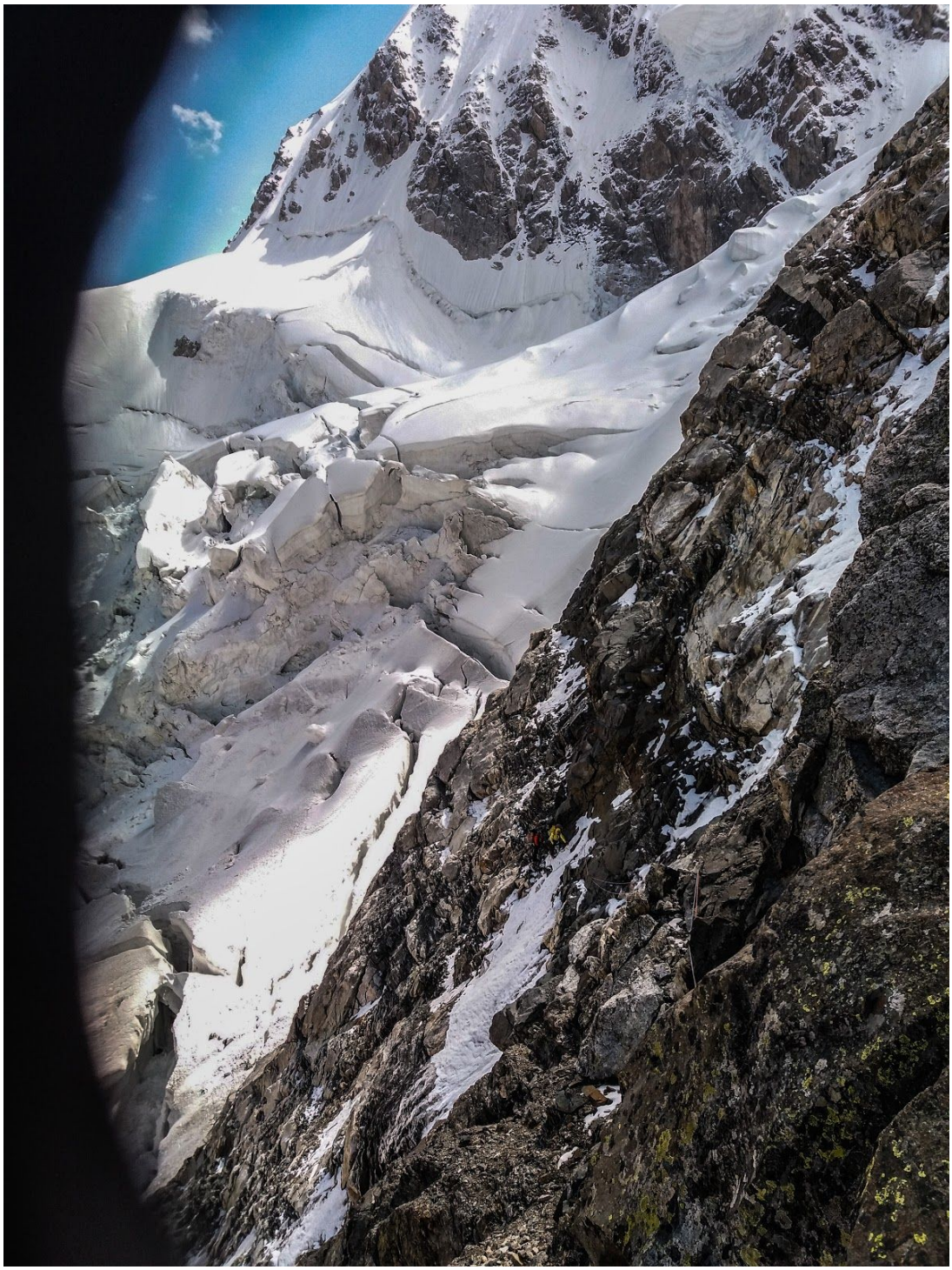

fot.5. Dolne partie filara Szchary. Rejon kuluaru zwanego “Gastluk”

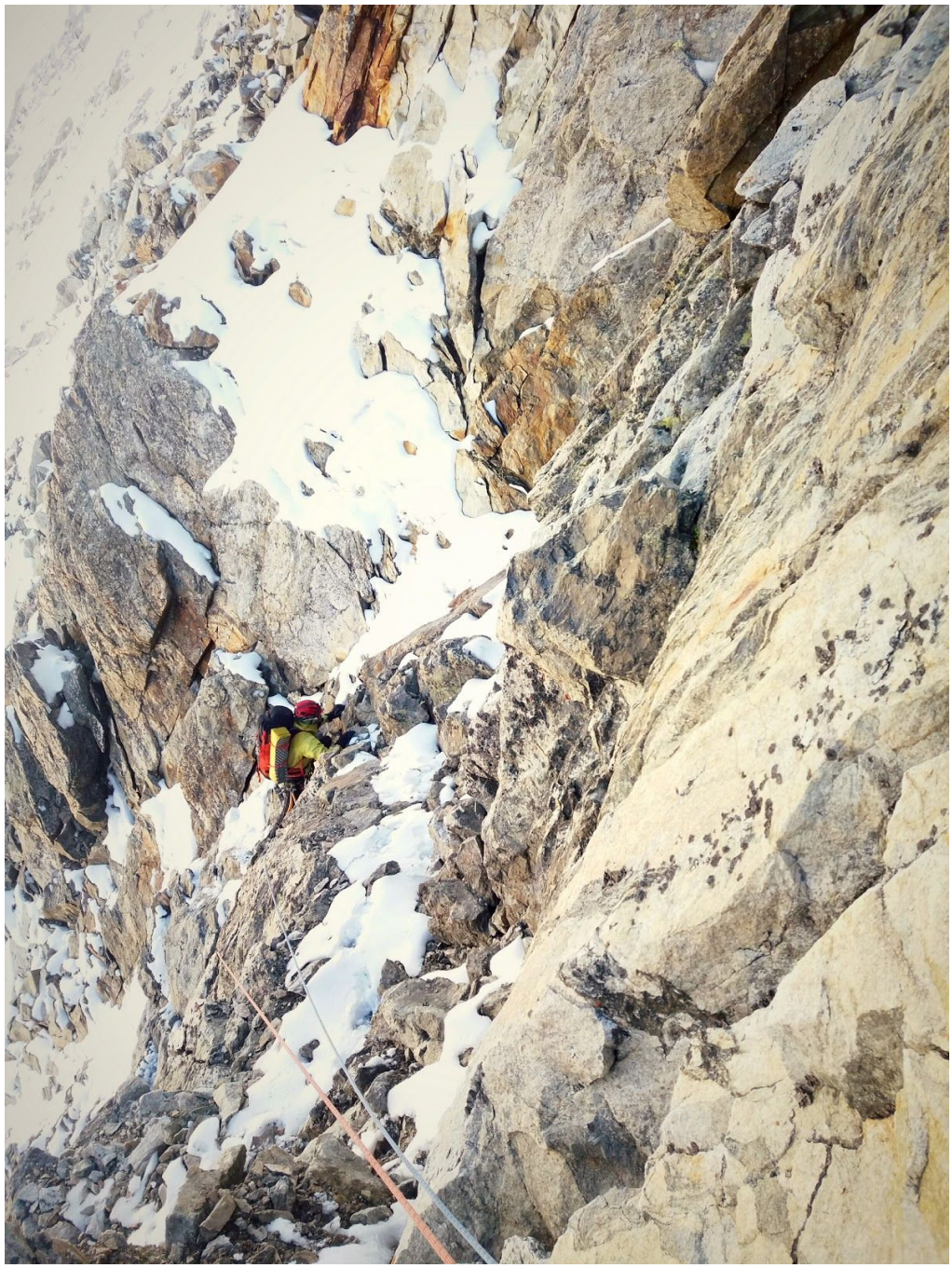

fot.6. Dolne partie filara Szchary. Depresja prawej grzędy.

fot.7. Pod szczytowe pola śnieżne.

fot.8. Trawers pod serakiem.

fot.9. Na grani zejściowej. Z prawej kopuła szczytowa Szchary.

Dalsza chronologia wyjazdu:
23.08. Dżangi Kosz - > Baza
24.08. Baza - > Nalczyk - > Władykaukaz - > Gruzja (Tbilisi)
27.08. Tbilisi - > Kutaisi - > Polska (Katowice)

Z taternickim pozdrowieniem i podziękowaniem:

Mateusz Grobel
Wadim Jabłoński
Damian Bielecki